

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ



POLSKIEJ
DEMOKRACJI.

WYCHODZI CO NIEDZIELE. — DODATKI: KALENDARZ NIEWIASTA
BIBLIOTECZKA W.P.

WSZYSTKO DLA CHRYSZTUSA N.R.PAN NASZ SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,
I DLA JEGO LUDU: JEZUS CHRYSZTUS! PRAWDA I ZGODA!

Cena rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony, ćwierćrocznie 1 kor. z „Niewiastą“, „Rolnikiem“, i „Listami ludowymi“. Z dodatkiem „Cepy“ rocznie 5 kor. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 kor. Kalendarz „Wieńca-Pszczółki“ i „Niewiasty“. Administracja w Bielsku, ul. Blichowa 40

Kłęska powodzi i gradów.

Z najpiękniejszymi nadziejami patrzyli rolnicy z wiosną tego roku na swoje łąny, obiecując sobie chociaż częściowe powetowanie dawniejszych lat niepomyślnych. Z powodu długotrwałych deszczów zawiodły pierwsze sianokosy — ale za to pola bujnie się zazieleniły, zapowiadając zbiór obfity. — Tymczasem kłęska powodzi i kłęska gradowa, która kraj w drugiej połowie lipca nawiedziła, wszystkie nadzieje zniszczyła.

Kłęska to ogromna, a złośliwa, bo nie była jednorazowa, chwilowa lub miejscowa nawałnica z gromami i gradem — lecz kolejno rzucała się po całym kraju z powiatu do powiatu, z miasta do wsi, ze wschodu na zachód, a którędy przeszła zniszczyła wszystko, co ziemia-żywicielka dać chciała rolnikowi na czarną godzinę głodu za jego i jego rodziny pracę w pocie czoła.

Łany zboża zorane gradem tak, że gdzieś widać aż czarną ziemię — na nizinach zaś pobłyskują jeziora rozlanych wód, wezbranych rzek i potoków górskich. Kartofliska jak pokoszone. — Drzewa po-

otrząsane z liści z poobcinanymi gałązkami, jak w jesieni.

Burze i nawałnice porozwalały chaty, pozrywały dachy, połamały ogrodzenia, a wezbrane rzeki uniosły i ludzkie zwłoki i domy i mosty i plony i statek i dobytek.

Czego zaś nie zniszczyła nawałnica — to spalił piorun. A nawałnica ta była złośliwa i życia ludzkiego nie szczędziła. — W samej Juszczynie około 28 trupów, w w Kalwarii Pałacowskiej piorun zabił troje ludzi, w innych miejscach więcej. W Lenczach woda zabrała 50 zabudowań.

Ile gruntu powódź uniosła — tego żaden geometra nie zliczy. —

Burza przeszła — deszcz przestał padać — pioruny i grzmoty zamilkły — pozostawiając po sobie ból — rozpacz — nieszczęście — głód i łyż sierót i wdów.

Na kraj wyniszczony zeszłorocznym nieurodzajem — spadła niespodziewanie nowa straszna kłęska rolnicza. Na zasiewy nie będzie ziarna, brak paszy widoczny, nastąpi drożyzna, głód, i nieodstępny przyjaciel gospodarza — tyfus głodowy.

Na nędzy chłopskiej zarobi znów żyd. Przed odroczeniem parlamentu posta-

wiono wprawdzie kilka wniosków o pomoc doraźną dla dotkniętych klęską gradu i powodzi, ale zanim pioruny bić przestały i woda napowrót powróciła do rzek, z których brzegów wystąpiła — postowie rozejchali się na wakacje. Niechże tedy Sejm krajowy naprawi to, o czym zapomniał parlament. Rozmiary klęski są straszne — straty materialne wynoszą miliony.

Głód zagraża tysiącom rodzin i statkowi gospodarza. Trzeba pomyśleć o doraźnej pomocy, o ziarnie na siew, o paszy dla bydła i o zarobku dla bezdomnych i bezrolnych. Niechże chociaż w nieszczęściu wielcy rolnicy zapomnąc nie zechcą o biednym małym rolniku i niech pamiętają, kto zaraz daje, dwa razy daje.

Może chociaż ta klęska zmusi rząd wiedeński do zajęcia się raz przeciw regulacją potoków górskich i rzek galicyjskich.

Dziwnych zaiste dożyliśmy czasów: w Tustanowicach i Borystawiu, jakaś siła krocie tysiące koron w postaci ropy wyrzucała z łona ziemi w powietrze; część tych tysięcy szła do rzek, a część tysięcy strawiły znów w całej Galicyi, dwa nieznoszące się żywioły: ogień i woda — zniszczyły one miliony majątku chłopskiego.

Nowe znów miliony wycisnie z biednego chłopca: egzekutor podatkowy, żyd, handlarz i lichwiarz za procenty, adwokat za proces o uregulowanie granic gruntu poszarpanego wodą, sąd na stemple . . . , a tobie chłopku pozostaną tylko łzy, chłód, głód i nędza i — krajowa sól powszechna tańsza po powodzi o 1 cent... a i tej brak.

Takie nieszczęścia jak tegoroczne, powtarzają się w naszym kraju prawie rok rocznie, a przynajmniej co parę lat.

Jużci wiemy dobrze, że wszędzie na całym świecie, nawet w tych krajach, w których rzeki są uregulowane, przecie żadna siła ludzka nie zdoła pokonać siły i potęgi przyrody — i oprzeć się woli Bożej, która dotknąć chce ludzkość.

Lecz z drugiej strony jest to prawdą, że klęski te w naszym kraju są częstsze i straszniejsze, a to skutkiem niezaprzeczonej niezdarności i powolności w regulowaniu rzek i potoków.

Podczas gdy w innych krajach klęski powodzi są rzadsze, a w każdym razie mniej straszne i niszczące — u nas wystarczy jednotygodniowy deszcz, czasem jedna burza, aby tak, jak się n. p. stało w nieszczęśliwej Juszczynie, tyle ludzi padło ofiarą — nie klęski samej — lecz niedbalstwa i tak zwanego szlendryanu biurowego.

Są pieniądze na regulowanie rzek, ale *nie ma planów* i nie ma szybkiego i rozumnego wykonania.

Raz tedy należy położyć koniec — i zabrać się energicznie do regulacji, a panów inżynierów rządowych i autonomicznych, którzy zwlekają z planami lub robotami, lub klóć się między sobą, na koszt i niebezpieczeństwo ludzkie, albo napędzić do pracy, albo napędzić na cztery wiatry, aby sprawy nie psuli, ani nie opóźniali.

Zważywszy, że od pamiętnej posuchy z przed czterech lat ciągle klęski spadały na rolnictwo: dość wspomnieć wyprzenie ozimin przeszłego roku w 37 powiatach i ciągle gradobicia, dojdziemy do smutnego wniosku, że kredyt gospodarczy, naciągany przez ostatnie cztery lata do niemożliwych granic, staje obecnie wobec katastrofy, przed widmem bankructwa i głodu.

Należy zawczasu pomyśleć o sposobach złagodzenia nędzy, bo usunąć jej zupełnie niepodobna.

I tu nie wystarczą już zabiegi jednego posła lub zapobiegliwość starosty. Tu trzeba, żeby wszystkie czynniki, które mają w tej sprawie coś do mówienia, zabrały się do solidarnej pracy w celu złagodzenia objawów klęski.

Przedewszystkiem należałoby wczas zaopatrzyć kraj w odpowiednią ilość zboża nasiennego — na teraz żyta — a to po cenach dostępnych. Dalej potrzeba gminom i powiatom najbardziej zniszczonym wyjednać wydatne zapomogi na koszty wyżywienia ludzi, oraz na koszty zasiewów. Wreszcie konieczną jest rzeczą rozpoczęcie rozmaitych robót publicznych dla dania możliwości zarobku najbiedniejszym.

Ponieważ ruina zaczyna przybierać co-

raz większe rozmiary, przeto potrzeba w pierwszym rządzie interwencji, aby z funduszu zapomogowego, który wynosi w tej chwili 2 miliony koron, a który w myśl uchwały parlamentu z dnia 17. lipca b. r. rząd może wedle uznania przekroczyć, wystarczyć sumę do dyspozycji namiestnika wyznaczono. Namiestnictwo zaś zbierać powinno natychmiast dokładne daty co do wielkości szkód i klęsk tak, aby reprezentacja poselska mogła się na ścisłe obliczenia powołać.

Równocześnie z tą akcją poprzec należy w rządzie centralnym jak najrychlejsze przeprowadzenie wniosków poselskich, dotyczących budowli rządowych, budowy dróg bitych i żelaznych, regulacji rzek, tudzież rozpoczęcia budowy portu i kanału w Krakowie.

Sprawa jest bardzo pilna, potrzeba ratunku i pomocy z każdym dniem wzrasta, końca nieszczęść nie widać — więc wszyscy: administracja krajowa, posłowie, rady powiatowe, starostwa itd. wzajemnie wspierać się powinny, aby stępić ostrze zbliżającej się nędzy w kraju.

Przedewszystkiem domagać się musimy, aby namiestnictwo już teraz, zanim zboże zwiezione zostanie do stodół, przez organa swoje stwierdziło rozmiary klęski, ponieważ ocena jej późniejsza, zawsze wychodzi na niekorzyść rolnika.

Zarówno więc w celu obniżenia podatków, jak w celu udzielenia zwrotnych i bezzwrotnych zapomóg, należy już teraz wysłać z ramienia namiestnictwa komisye, któreby stwierdziły rozmiary szkód, przez deszcze i wylewy zrzędzonych.

Goście rosyjscy w Krakowie i we Lwowie.

Dnia 23. lipca przyjechało do Krakowa z Pragi czterech delegatów rosyjskich z kongresu słowiańskiego, ażeby obejrzeć pamiątki w Krakowie i zarazem zapoznać się bliżej z wybitniejszymi działaczami pol-

skimi w tem mieście. Byli to delegaci hr. Bobrińskij, Lwow, Giżyckij i generał Władymirow. W czwartek zwiedzali delegaci rosyjscy w towarzystwie grona obywateli miasta pamiątki i zabytki, a więc wspaniały kościół Panny Maryi, Franciszkański, poczem udali się na Wawel, gdzie tak katedrę, jak i zamek królewski oglądali i podziwiali wszystkie pamiątki, jakie im objaśniano. Po zwiedzeniu uniwersytetu i biblioteki jagiellońskiej, delegaci udali się na śniadanie do starego teatru, który teraz jest przeznaczony do różnego rodzaju przyjęć urzędowych. W śniadaniu wzięli także udział krakowscy delegaci na zjazd słowiański, kilku posłów, profesorów oraz kilku innych reprezentantów krakowskich. Podczas śniadania powitał gości rosyjskich delegat polski na kongres słowiański p. Doboszyński, zaznaczając doniosłość zjazdu słowiańskiego w Pradze dla wzajemności słowiańskiej. Generał Władymirow pierwszy przemówił z Rosyan pod wpływem zjazdu słowiańskiego w Pradze i w końcu powiedział: „*My Rosyanie całym sercem cieszymy się, że jesteście tu u was Polaków, całym sercem dziękujemy za waszą gościnność i wznosimy toast na waszą cześć i na waszą pomyślność.*”

Przytoczyć jeszcze się godzi przemówienie hr. Bobrińskiego, tego, który to nazywał na zjeździe w Pradze, Poznańskie „świętą ziemią“, przez którą przejeżdżał z odchyłoną głową. Otóż w Krakowie hr. Bobrińskij powiedział, że mówi po rosyjsku, bo przekonał się w Pradze, że „my Słowianie pod względem językowym jesteśmy tak bliscy sobie, a przedewszystkiem Polacy i Rosyanie, że mówiąc spokojnie i z dobrą wolą rozumiemy się zupełnie“. Dalej zaznaczył: „Jestem zwykle optymistą i wierzę w zgodę ludów słowiańskich, ale dzisiaj chcę być jak największym pesymistą, przypuszczam bowiem, że między Polakami a Rosyanami stan nieprzyjazny dalej trwać będzie i dalej będzie się krew lała, ale wiercie mi panowie, że to już tylko krótko trwać może. Rozumiemy krzywdę, jaką wam wyrządzamy i wyrządzaliśmy. Takich pośród nas jest coraz więcej! Wzajemnie

sobie przebaczyć i zapomnieć: oto nasze dążenia i cel naszej pracy. Rychła zgoda między nami, to nieubłagana konieczność, niezależna od jakichkolwiek okoliczności. Nastąpić ona musi i zmienić dotychczasową niezgodę na obopólną przyjaźń. To jest nasz cel wspólny i interes. W waszym prastarym grodzie dziękujemy za gościnność i serce, tym oto toastem wychylonym na waszą swobodę i wasz przyszły rozwój.“

Doprawdy takiego toastu Polacy w Krakowie ze strony Rosyan jeszcze nigdy nie słyszeli.

Z Polaków przemówił prof. dr. Kaźm. Morawski, podnosząc, że idea kongresu słowiańskiego urodziła się z cierpień Wielkopolski i z krzywd, jakich doznaliśmy od wschodu, a jeszcze dotkliwszych w ostatnim czasie od zachodu. Prof. Morawski jeszcze nie wierzy zupełnie w łączność słowiańską, a kongres pragski był dopiero pierwszym objawem tej łączności, lecz mówca nie wątpi, że odbędzie się kongres, który dotychczasowe intencje zamieni w czyn. — W dalszym ciągu przemawiało jeszcze kilku mówców na temat wzajemności słowiańskiej. Dwaj inni delegaci rosyjscy Lwów i Giżyckij, także przemawiali sympatycznie.

Podaliśmy w streszczeniu ten niebываły fakt, aby Kraków przyjmował owacyjnie gości rosyjskich. Dotąd byliśmy przyzwyczajeni Rosyan wyzywać tylko od Mongołów, kacapów itd.

W Krakowie jednak inny duch zawiązał, tą dawniejsza stolica Polski przyjmowała gości Rosyan jako przyjaciół. Znamienny to fakt. Daj Boże, aby był on zadatkem do ogólnego pojednania Rosyan z Polakami. W głównej mierze będzie to zależało od narodu rosyjskiego, chociaż i z naszej strony wiele uprzedzeń względem Rosyan pozbyć się musimy. Dodajemy, że gazety krakowskie, nawet powitania napisały na cześć delegatów rosyjskich. Być może, że przepowiednia Wernyhory o zbrataniu się Polaków z Rosyanami już się zbliża. Wobec prześladowań nam tutaj zadawanych trzeba zawołać: „Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło.“

Z Krakowa goście rosyjscy udali się do Lwowa, a byli to delegaci: hr. Bobriński, Giżyckij, Wołodymirow i Dementiew. Po nabożeństwie w cerkwi wołoskiej, zwiedzili Narodowy Dom, a w południe złożyli wizyty namiestnikowi dr. Bobrzyńskiemu, konsulowi rosyjskiemu, prezydentowi miasta, metropolicie Szeptyckiemu i delegatom polskim na zjazd słowiański. O godz. 2 popoł. odbyło się śniadanie, urządzone przez dra Dobriańskiego.

Wieczorem na cześć delegatów rosyjskich w pięknie udekorowanych salach hotelu „Georga“ odbył się bankiet przy udziale reprezentantów wszystkich sfer naszego miasta, a w szczególności arcybiskupi, profesorowie uniwersytetu, członkowie Wydziału krajowego, zasłużeni posłowie i wybitni przedstawiciele całego kraju, ofiarowali na nim rosyjskiemu narodowi serca i przywierze Polski.

Oprócz gości rosyjskich hr. Bobrińskiego, jen. Wołodymirowa, Giżyckiego i półk. Dementiewa, zasiedli do stołu w podkowę ustawionego: ks. arcyb. Teodorowicz, prezes Wydz. kraj. dr. Tadeusz Pilat, wiceprezes miasta dr. Rutowski, posłowie do parlamentu Andrzej ks. Lubomirski i dr. Wład. Duleba, profesorowie uniwers. dr. Balzer, dr. Antoni Glużyński, dr. Kadyi, dr. Mars, dr. Rydygier, dr. Roszkowski, dr. Grzegorz Ziembicki, posłowie sejmowi Władysław Gniwosz, dr. Władysław Jahl, dr. Jakliński, Teofil Merunowicz, Albin Rayski, dr. Tadeusz Skałkowski, Jan Vivien i Żardecki, marszałek pow. łowowskiego Leopold Baczewski, dyr. Banku kraj. dr. A. Zgórski, radca dr. Ludwik Kubala, prezes Banku związkowego Wojciech Biechoński, pułk. z r. 1863 dr. Stella-Sawicki, delegaci polscy na zjazd praski dr. Doboszyński z Krakowa (str. demokr.), dr. Grek (str. ludowe), Gutowski z Petersburga, delegat rady miejskiej lwowskiej dr. Aschenazy, wiceprezes Towarz. dziennikarzy polskich Fr. Rawita Gawroński, red. Kolbuszowski, Laskownicki, dr. Vogel, szef. biura prasowego Rady narod. dr. K. Jarecki, radca magistratu dr. Czołowski, adwokaci dr. Aleks. Lisiewicz, dr. Pomianowski, dr. Zgórski, radni miejscy

Bartoń, dr. Olszewski, Śliwiński, dr. Schleicher, Wasser, Włodzimirski i Wczelak, dyr. Banku parcelacyjnego dr. Deskur, p. Papiński itd.

Szereg toastów rozpoczął wiceprezydent miasta dr. Rutowski, mówiąc najpierw po polsku, potem po francusku. Powitał on w gorących słowach miłych gości imieniem miasta i zakończył toastem na pomyślność tych idei, które zaczęły się w Pradze i które oby dla całej Słowiańszczyzny przyniosły jak największą korzyść.

General Wołodymirow podniósł w odpowiedzi, że delegaci rosyjscy chcą całą duszą pracować dla dobra Słowiańszczyzny w imię hasła równości i braterstwa wszystkich narodów, do niej należących. Zakończył wyrażeniem nadziei, aby słowa przyrzeczenia, rzucone w Pradze, przemieniły się jak najprędzej w czyn.

Członek Wydziału krajowego dr. Jahl, przypomniał legendę o trzech braciach: Lechu, Czechu i Rusie. Zaznaczył, że Polacy nigdy nie walczyli z narodem rosyjskim, lecz z rządem i wniósł toast na cześć idei bratniego zrównania wszystkich narodów słowiańskich.

Del. Bobrińskij dziękował za gorące przyjęcie, jakie zgotowano delegatom rosyjskim ze strony Polaków i zaznaczył, że delegaci rosyjscy będą się z całego serca starali przeprowadzić myśl powziętą na kongresie praskim, oraz mają nadzieję, że dla zgody słowiańskiej potrafią wiele zdziałać.

Prof. dr. Rydygier wspominał o ucisku rodaków pod zaborem pruskim i wniósł zdrowie delegatów rosyjskich.

Del. dr. Grek, w podniosłej mowie skreślił stosunki polsko-rosyjskie i wychylił toast na zdrowie „braci” rosyjskich, bo tak powiedzieć może, gdy oni sami uważają się za braci Polaków, a wnosi ten toast w ręce generała Wołodymirowa, który całe swe życie poświęcił pracy dla idei zbliżenia słowiańskiego.

Prof. Balzer w pięknym dłuższym przemówieniu o treści historycznej wykazywał, że już od wieków, gdy tylko Słowianie chcieli się łączyć, Niemcy używali wszelkich

sposobów i dróg, byle ich rozdzielić. Tak jest i teraz. Wobec tego, że interes jednego narodu słowiańskiego jest interesem całej Słowiańszczyzny, powinny wszystkie narody słowiańskie łączyć się przeciw wspólnemu wrogowi.

Del. Giżyckij podniósł, że delegaci rosyjscy wracają do kraju z gorącym pragnieniem, aby ideę solidarności i braterstwa słowiańskiego przeprowadzić w ojczyźnie.

Po przemowie dra Stelli-Sawickiego, który mówił po rosyjsku, zabrał powtórnie głos hr. Bobrińskij i zaznaczył, że delegaci rosyjscy mogą się jeszcze w swych zamiarach i pracy spotkać z niepowodzeniami, ale o tem mogą zapewnić, że swój obowiązek wobec Słowiańszczyzny spełnią jak najszczerzej.

Uczta przeciągnęła się do późnej godziny, a w tej uczcie na cześć delegatów wzięli także udział: konsul rosyjski Gutowski i pułkownik Dementjew.

A więc zjazd Słowiański przeszedł wszelkie oczekiwania, doprowadził do porozumienia się Słowian w ogólności, a przede wszystkim zadokumentował zgodę Polaków z Rosyanami przed światem, ku nie małemu zgorszeniu Prusaków.

Uroczyste przyjęcie gości rosyjskich w Krakowie i we Lwowie dowodzi, iż istotnie nastąpił wielki przewrót w umysłach i zapatrywaniach się Polaków na Słowiańszczyznę i zgodę rosyjsko-polską.

Z naciskiem tu zaznaczamy, że tak w Krakowie jak i we Lwowie gości rosyjskich witali uroczyście i serdecznie jako przyjaciół także szowiniści narodowi, czyli tak zwani najgorętsi patryoci polsko-galicyjscy, ci sami, którzy do niedawna słowa potępienia i złorzeczenia na ks. Stojałowskiego w pismach i na wiecach miotali za to właśnie — co dziś oni za święte, za dogmat szczęścia Polski i Słowiańszczyzny uznali i uroczyście przed światem w Pradze, Krakowie i Lwowie zaprzysięgli i zadokumentowali. Cieszy nas jednakże, iż zasada i pragnienie zgody i porozumienia się z Słowianami, a szczególnie z Rosyanami przez gazetki nasze i stronnictwo chrześcijańsko-ludowe od dawna wyznawane i wśród prześladowań

rozszerzane — przecież tak uroczyście zostało do skutku doprowadzone, a nawet uroczyście zaprzysiężone.

Dawno jednak nie było już zebrania towarzyskiego, z charakterem wybitnie politycznym, a tak zupełnie niezwykłego, o którym do niedawna jeszcze nikt nie mógł marzyć, a jednak stało się to w stolicy Galicji — w r. 1908.

Krzyżacki podstęp.

W ostatnim tygodniu rozniosły wszystkie gazety świata niespodziewaną wiadomość, że w Turcji ogłoszoną została konstytucja!

Turcja była obecnie jedynym państwem w Europie, które nie miało ani konstytucji, ani nawet porządnego rządu. Wprawdzie przed trzydziestu kilku laty, tj. w r. 1876 już raz ogłoszono konstytucję i zebrał się nawet parlament turecki, lecz po niespełna dwu latach znowu wróciły rządy samowładne sułtana.

W skutek braku konstytucji w tureckim państwie, wszystkie narody chrześcijańskie były pozbawione praw obywatelskich i nie miały przystępu ani do urzędów, ani do jakiegokolwiek spółdziału w rządach.

To pozbawienie wszelkiej wolności chrześcijańskich narodów, zostających pod panowaniem tureckim, było od wielu lat powodem do mieszania się rządów europejskich w sprawy wewnętrzne państwa tureckiego. Przychodziło nawet do wojen z Turcją, wskutek których odrywano od państwa tureckiego rozmaite kraje, które przy pomocy państw europejskich uzyskiwały wolność, a z czasem zupełną niezawisłość.

W ten sposób przy pomocy Europy odzyskała wolność Grecja, Serbia, Bułgaria, a dostała się pod zarząd Austrii, Bośnia i Hercegowina.

W ostatnich latach odbywał się prawie bez przerwy ruch rewolucyjny w prowincjach tureckich Albanii i Macedonii, zmierzający również do oderwania się od Turcji i uzyskania wolności dla ludów, zamieszkujących te kraje.

Państwa europejskie, a w szczególności Austria i Rosya, w ostatnim czasie i Anglia, wymusiły na Turcji, że zgodziła się na to, żeby w Albanii i Macedonii pod ich kontrolą wprowadzono reformy i porządki.

W czasie zjazdu króla Edwarda z ces. Rosyi, ułożyli ci dwaj monarchowie wspólny plan, w jaki sposób w Macedonii i Albanii ma być zaprowadzony porządek i spokój.

Plan ten miał na celu nie tylko uporządkowanie spraw w krajach tureckich, lecz zdążał również do tego, żeby wciągnąwszy też Austrię do spółdziałania — osaczyć do koła państwo niemieckie i nie dopuścić, aby Niemcy względnie Prusacy wciskali się do Turcji, albo mieli w niej sprzymierzeńca.

Zaraz po tym zjeździe króla Edwarda i cesarza Mikołaja, zaczęto przebrzmiewać o tem, że Wilhelm pruski wysłał swoich dyplomatów do Turcji, aby przeszkodzić zamiarom obydwu monarchów, zamierzającym do osaczenia Niemiec i oderwania Austrii od trójprzymierza.

Jakoż nie ulega wątpliwości, że wprowadzenie konstytucji w Turcji stało się za poradą pruską — i ma ono na celu osłabić wpływ Anglii, Rosyi i Austrii na sprawy tureckie — i na załatwienie tak zwanej sprawy wschodniej.

Prusak nie mając dziś żadnego przyjaciela w świecie, szuka poparcia bodaj w Turcji — bez względu na to, że popierając jedyne niechrześcijańskie państwo w Europie, szkodzi nie tylko sprawie uwolnienia ludów chrześcijańskich z pod jarzma tureckiego, ale też swemu, jeszcze jedynemu sprzymierzeńcowi, to jest Austrii. Austria bowiem ma w swym zarządzie dwie prowincje tureckie: Bośnię i Hercegowinę, ale też szykuje się oddawna posunąć swe panowanie aż do brzegu morskiego, który dziś jest jeszcze w posiadaniu tureckim.

Czy ten podstęp krzyżacki się uda i zaprowadzenie konstytucji w Turcji powstrzyma państwo europejskie od dawna już postanowionego rozbioru Turcji europejskiej i usunięcia jej z Konstantynopola, zobaczmy niebawem.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. (Zabór austriacki).

W sobotę, dnia 18. lipca odbyło się w Cieszynie zebranie przełożonych gmin powiatu cieszyńskiego, na którym uchwalono następującą rezolucję:

„Zgromadzeni w dniu 18. lipca b. r. w Cieszynie przełożeni gmin powiatu cieszyńskiego, wyrażają swoje ubolewanie nad zajściami w Cieszynie w dniu 28. czerwca b. r. gdzie **władza polityczna i przełożenstwo miasta Cieszyna niedopilnowały swych obowiązków** ku ochronie ludności polskiej, która w ową krwawą niedzielę w Cieszynie d. 28. czerwca b. r. została przez Niemców cieszyńskich w sposób haniebny napadnięta i pobita.”

Rezolucya krótka, ale treściwa i wymowna! Uprawnieni zastępcy ludności polskiej powiatu cieszyńskiego wyrazili słowami powyższemi votum nieufności naczelnikowi powiatu, staroście p. Jiraskowi, zaznaczając, iż nie wypełnił on obowiązków swych jako c. k. urzędnik, który ma być urzędnikiem, tak dla ludności polskiej, jak niemieckiej.

Wobec tego wszystkiego stanowisko starosty p. Jiraska stało się niemożliwem w Cieszynie. Świeży na to dowód w uchwale wójtów, którzy zdobyli się na tę męską odwagę, iż wcale nie obwijali rzeczy w bawełnę, lecz otwarcie oświadczyli, że nie mają zaufania do starosty p. Jiraska. Ze zdaniem zaś tem winien liczyć się rząd krajowy. — Konsekwencyą tego powinno być **ustąpienie starosty p. Jiraska z urzędu.**

— Na ostatniem posiedzeniu „Schulvereinu” uchwalono założyć na Śląsku z fundacyi Rohrmanna dwie niemieckie ochronki, jedną w Wierzbicy, drugą w Jabłonkowie. Ostatniej domagał się kierownik szkoły p. Błażej na ostatniem walnem zgromadzeniu Nordmarku. Sądzymy, że po zajściach cieszyńskich ludność polska stronić będzie od hakatystycznych zakładów. —

W czerwcu br. delegat niemieckiego

„Schulvereinu”, (Wiedeń) — nauczyciel wędrowny Pochlatko objeżdżał kolonistów niemieckich w Galicyi, a to w celu ożywienia ducha niemieckości i szkół niemieckich w Galicyi. Tenże „Schulverein” przeznaczył wielką kwotę na szkoły niemieckie w Galicyi, a pierwszą ratę tej zapomogi, wynosząca 17.630 K. już wypłacił.

Z pod Prusaka. Kpili sobie Prusacy ze słomianego zapału Polaków i szczydzili z hasła bojkotowych. Pragnąc zaś zniszczyć naród polski nie umieli się przecieżyć zdobyć na wyrzeczenie się pieniędzy polskich. I w tę to właśnie piętę Achillesową Niemiec trafia bardzo dotkliwie bojkot, który jak dotąd, nie jest wcale pustym frazesem.

Szczególnie energiczna akcyja bojkotowa zaboru pruskiego i rosyjskiego, które solidarnie omijają rynki niemieckie i ponad towar pruski przenoszą inny, — gniecie już dziś fabryki pruskie.

Stwierdza to dosadnie berlińska niemiecka gazeta „Plutus”, która zamieszcza między innemi, że pruska polityka musiała wywołać odrazę w polskim społeczeństwie we wszystkich trzech zaborach i chęć odwetu. Artykuł kończy się, jak na pismo niemieckie, znamiennem i śmiałem zdaniem: *„Kto Polaka nie lubi, ten też powinien mieć odwagę, nielubienia jego pieniędzy.”*

Niemcy nawołują do odmawiania kredytu Polakom i wycofują dane bankom polskim oszczędności — ale Polacy mają więcej pieniędzy w bankach pruskich i również kapitały swe przenoszą z banków pruskich do polskich, a to prusaków gniewa. —

Rosya. „Kurjer Litewski” donosi, że rząd rosyjski zgodził się na oddanie kościoła poklasztornego katolikom w Krożach. Kroże, dobrze znane z wypadków w r. 1896, po których rząd skonfiskował murowany kościół parafialny, posiadały pierwotnie dwa kościoły: parafialny drewniany i klasztorny murowany, oprócz trzeciego, dziś już nieistniejącego kościoła i klasztoru. Wiadomość o zwrocie kościoła Krożanie przyjęli z wielką radością.

Zgromadzenia i wiece.

Zgromadzenie w Kozach.

Dnia 28/6 b. r. odbyło się tu zgromadzenie w domu Bratniej Pomocy mimo, że z dwóch stron była przeszkoda, albowiem w ten sam dzień Weterani z Kóz urządzili wycieczkę i nieszpory, przecież sala była tak zapełniona, że musiano przybrać się, która się też zapełniła.

Prezes „Bratniej Pomocy“ Stwora zagaił zgromadzenie słowami „Pochwalony Jezus Chrystus“ witając zgromadzonych, a przedewszystkiem p. Ludwika Dobiję, posła naszego okręgu, jakoteż i innych gości przybyłych z Janowic, Buczkowic i Bielska.

Następnie udzielił głosu posłowi Dobiji, który rozpoczynając swoje sprawozdanie poselskie, najprzód podziękował Kozianom za wytrwałość i solidarność, a przedewszystkiem za karność wyborców z Kóz, co powinno być dla wszystkich przykładem. Pan poseł w przeszło godzinnej mowie wyluszczył przebieg prac parlamentu z powszechnych wyborów wybranego i przedstawił korzyści dotychczasowej pracy, a zbijał kłamstwa soc-demokracji, jakoby lud miano zdradzić. — Głosowano za podwyższeniem rekruta dlatego, żeśmy za to głosowanie uzyskali dziesięć razy większe korzyści, bo chrześcijańskie stronnictwo i Koło polskie głosowało tylko pod tym warunkiem, że rząd się zobowiązał na następujące postulaty: 1) znieść rezerwistom ćwiczenia w roku jedenastym i dwunastym Landwery; 2) zapłacić 5% procent rezerwistom podczas ćwiczeń odszkodowania; 3 dać urlop żołnierzom podczas żniw na trzy tygodnie; więc każdy uczciwy człowiek przyznać musi, że korzyści są dużo większe, niżeli ofiara, bo kto ćwiczenia robił w roku jedenastym lub dwunastym, ten sobie ich na całe życie zapamiętał, bo ileż to rezerwistów idąc do ćwiczeń zostawia w domu dzieci i żonę bez grosza w kieszeni! nie jest że to wielka korzyść dla biednego ludu, jeżeli się podczas ćwiczeń dostanie wynagrodzenie? — Z tych 5000 rekrutów, których uchwalono,

to przypada najwięcej na jedną gminę jeden żołnierz.

Czy wy myślicie, że to towarzysze takie wnioski postavili? Jak już uchwalone, to idą teraz na zgromadzenia i całą gębą wrzeszczą, że demokraci znieśli ćwiczenia, wyrobili zapomogę podczas ćwiczeń i urlopy — a to wszystko jest kłamstwem i błagą; te wnioski postavili posłowie chrześcijańsko-socyalni w komisji wojskowej przez posła Leopolda Kuntschaka i zaraz w komisji zostały przyjęte; dlatego szanowni zgromadzeni każdego wysmiać możecie, jeżeli wam ktoś powie, że demokraci te wnioski postavili. W końcu swego sprawozdania — poseł wezwał do solidarności i zgody, bo zgoda buduje a niezgoda rujnuje za co pana posła obdarzono oklaskami i wyrażono mu wotum zaufania.

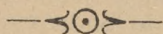
Następnie przewodniczący udzielił głosu panu W. Tarnawie. Przedmiotem drugiego punktu obrad była sprawa Kółka rolniczego. Pan Tarnawa przedstawiając Kółka rolnicze jako najważniejszą instytucję, która potrafi prowadzić konkurencyę z handlem żydowskim i potrafi go wypierać — i że przy pomocy Kółek rolniczych musi się podnieść dobro gminy i jej obywateli, jeżeli Kółko rolnicze jest mądrze i sprawiedliwie prowadzone. Jednak dzieje się wprost odwrotnie. Kółka rolnicze zamiast się rozwijać upadają; społeczność gminy niema z nich korzyści, a wskutek oziębłości i upadek nastąpić musi. A dlaczego się tak dzieje? I. Brak kontroli ze strony zarządu głównego Kółek rolniczych, bo choć się doniesie do głównego zarządu o tem lub owem nadużyciu, to przecież nikt się nie stara, ażeby złe naprawić, niechcąc oczywiście pewnych osób narazić na nieprzyjemności. — Z takich przyczyn niejedno kółko rolnicze istnieje dziś na papierze, ale w rzeczywistości żadnego Kółka niema; II-gą przyczyną upadku Kółek rolniczych w wielu miejscowościach są ci, którzy Kółko rolnicze prowadzą. — Dopóki taki prowadzący Kółko rolnicze nie pozna się na towarach, nie pozna się na kupnie towarów, na sprzedawaniu, to mu się ani śni, żeby kiedy kupcem został — ale jak się na chlebie i praktyce Kółka rol-

niczego wyuczy i zapomże, powiada sobie potem: co mnie Kółko rolnicze obchodzi — ja sobie założę sklep dla siebie, a Kółko rolnicze upada. — Tak dalej być nie może, należy energicznie zażądać, żeby główny zarząd Kółek rolniczych baczną uwagę na takie wypadki zwracał i do upadku Kółka rolniczego nie dopuszczał, (Zastrzegam się, że nie posądzam wszystkich przewodniczących Kółek rolniczych, bo są i tacy, którzy sumiennie dla dobra Kółka rolniczego i dobra gminy pracują) III wadą jest to, że zarządy Kółek rolniczych nie wypełniają swego obowiązku względem swoich członków statutem wskazanego, to jest pod względem oświaty. Zapytajmy się niejedno Kółko rolnicze, ile razy w roku urządzało dla swoich członków odczyty?

To są najważniejsze przyczyny upadku niejednego Kółka rolniczego, więc należy na to uwagę zwrócić i złe naprawić.

Mowcę obdarzono gorącymi oklaskami. Ponieważ porządek dzienny wyczerpano, prezes „Bratniej Pomocy“ pan Stwora, dziękując wszystkim za przybycie, wzywał wszystkich zgromadzonych do wytrwania w wspólnej pracy dla dobra społecznego gminy Kóz.

T. Rychlik, sekretarz.



Z Podhala.

W nocy z 16 na 17 b. m., z powodu ulewy, trwającej bezustannie przez cztery dni, wystąpiły z brzegów obydwu Dunajce: Czarny i Biały i wyrządziły wielką szkodę we wszystkich nadbrzeżnych wioskach na Podhalu. Woda zamuliła ziemiopłody, uniosła z falami wielką ilość nagromadzonego drzewa, pourywała brzegi, a w kilku wsiach z powodu zmiany koryta, zabrała bardzo wiele gruntów. W Nowym Targu, przy ulicy św. Anny — i za mostem pod Waksmundem, alarmowano całą ludność w nocy, obawiając się, że woda lada chwila zabierze ich nadbrzeżne domki. W pobliżu Czarnego Dunajca zerwała woda brzeg,

zmieniła swój bieg i zalała przytem wielki kawał pola. W Maniowach uniosła powódź duży zasób kłóców drzewa, grożąc zabranieniem tartaku; w Harklowej oczekiwano lada chwila, że powódź, podobnie jak przed paru laty, zaleje całą wioskę. Dopiero dnia 17 z. m. ustała ulewa, wobec czego woda zaczęła spadać, pozostawiając po sobie straszny obraz spustoszenia.

Dnia 15 sierpnia tutejszy „Sokół“ urządził uroczyste poświęcenie własnego gmachu sokolego. Gmach zbudowany według projektu p. Talowskiego. Gimnastyką zajmują się oprócz członków Sokoła, także uczniowie gimnazjum, szkoła męska i żeńska. Na uroczystość poświęcenia „Sokoła“ zapowiedziało przybycie kilkuset Sokołów nie tylko z kraju, lecz także ze Śląska, Moraw, Poznańskiego i Królestwa Polskiego.

Kierownictwo tut. starostwa objął już starszy komisarz Grodzicki, przeniesiony tu z Bóbrki w miejsce starosty Waydowicza przeniesionego do Namienistwa.

Od 5 lat mamy kolej z Nowego Targu do Czanego Dunajca — poczta rządowa jak ongi jeździ sobie jednak furką z Czarnego Dunajca do nas i naodwrot. Cały rynek to prawie same kamienice żydowskie — kasy żydowskie, hotele żydowskie. Nowy Targ stolica Podhala, wygląda jak Jerozolima.

W roku zeszłym pociągnięto do odpowiedzialności karno-sądowej dwóch największych lichwiarzy na Podhalu tj. niejakiego Wachsbergera i Horna z Zakopanego.

Przesłuchano około 300 pokrzywdzonych gospodarzy, jako świadków. — Ponieważ Wachsberger pozostawał w stosunkach z bogatymi lichwiarzami żydowskimi w Nowym Targu, więc ci poczynili zabiegi, że lichwiarzy Wachsbergera i Horna wypuszczono na wolność — a czynią się starania, aby sprawę pozasądownie ubić.

Dwie kadencje przysięgłych już minęły — a jeszcze Wachsbergerowi nie wygotowano aktu oskarżenia. Żyd, a dotego lichwiarz potrafi się prześlizgnąć przez najostrzejsze paragrafy.

Fatalną uchwałę powzięła Rada gminna w Nowym Targu na swem posiedzeniu w dniu 23 lipca br. Chodziło o dostawę u-

rządzenia elektrycznego. Oferty przysłały dwie firmy: czeska i pruska i obie postawiły te same warunki, taką samą gwarancję, znawca gminny zaś uznał obydwie jako dobre. Nie potrzeba było zatem długiego namysłu, by wybrać jednomyślnie firmę czeską. Stało się jednak inaczej. Prócz pięciu głosów za firmą czeską, reszta radnych i, niestety, inteligentni głosowali za firmą niemiecką i oferta tejże się utrzymała.

W pierwszej połowie września br. w stanie w uroczysty sposób poświęcony gmach gimnazjum, wystawiony kosztem gminy.

Józef S.

❖ ❖ ❖ KRONIKA. ❖ ❖ ❖

Bielsko-Biała. W r. 1903 zabrała powódź Antoniemu Dudzikowi z Komorowic przeszło morgę gruntu. Tytułem odszkodowania miał otrzymać z Namiestnictwa 800 kr. a tymczasem odszkodowanie to pobrał za niego ktoś inny, który miał większe plecy — a w roku bieżącym powódź zabrała mu znowu pół morga gruntu.

— Nowe codzienne pociągi robotnicze na kolei północnej, kursować będą od dnia 1 sierpnia 1908 — a mianowicie pociągi robotnicze Nro 1359 A, 1354 A z Bielska do Żywca i napowrót — i pociągi robotnicze 2357 A — 2352 A, z Bielska do Kęt i z powrotem. Pociągi te zaprowadzono na próbę, rzeczą jest tedy robotników postarać się, aby stale kursowały, a stanie się to — jeśli pociągami tymi codziennie jeździć będą do roboty z domu — i do domu. Ponadto jak dotąd kursować będą każdego dnia przed niedzielą lub świętem i każdego dnia po niedzieli i święcie między Bielskiem a Żywem pociągi robotnicze Nro. 1357 A i Nro 1352 A. —

Do jazdy pociągami tymi mają sobie robotnicy i robotnice kupić robotniczy bilet jazdy III kl. Na stacyi Biała-Bielsko wydawane będą również robotnicze returki III kl., które uprawniają do jednorazowej jazdy tam i na powrót — w przeciągu dni dwóch, nie wliczając niedziel i świąt.

— W zeszłą niedzielę na drodze z Białej

do Leszczyn w porze popołudniowej ujeżdżał parobek handlarza koni Bettera, rozjuszonego konia galopem. Matki w trwodze o zdrowie i życie swoich dzieci, które z nimi drogą tą szły na wycieczkę, prosiły parobka Bettera, aby konia poskromił — i hec na drodze z koniem nie wyprawiał. Parobek w dodatku drwił sobie jeszcze z matek — toteż z ust ich wydarło się mimowoli złorzeczenie, które za chwil kilka się spełniło. Parobek galopując w szalonym tempie dalej — spadł nieszczęśliwie z konia, a w dodatku został przez tegoż tak potrącony, że stracił przytomność. O nieszczęśliwym nie zapomniwały jednak obrażone przed chwilą przez parobka matki, zawezwały policyanta z Lipnika, a ten odwiózł nieszczęśliwego do szpitala. Niechże władze bezpieczeństwa zapobiegają podobnym wybrykom na przyszłość.

— Wybory do Sądu przemysłowego, odbędą się w Bielsku w dniach 2 i 3 sierpnia br. — Robytnicy i robotnice chrześcijańskie! Odżałujcie czasu i trudu, a jawcie się licznie do głosowania w niedzielę i poniedziałek. Trzymajcie się mężów zaufania stronnictwa chrześcijańsko-ludowego. Nie dajcie sobie wydzierać legitymacyj wyborczych i kart głosowania żydowskim demokratom. Zachęcajcie jedni drugich; niechaj przy wyborach do Sądu przemysłowego nie braknie żadnego chrześcijańskiego robotnika i chrześcijańskiej robotnicy! Bóg z Wami!

Tresna 18/7 1908. Szanowna Redakcyo! W dniu 12 z. m. odbyło się w gminie Czernichowie zgromadzenie zwołane przez posła Fijaka w powiecie Żywieckim.

Na zgromadzenie to przybyli włościanie i robotnicy z sąsiednich wiosek, a to: z Tresnej, Międzybrodzia i Zadziela. Zgromadzenie to zagał p. poseł Fijak, witając serdecznie zgromadzonych, co zgromadzeni z zapalem przyjęli. Po przemowie posła, wybrano jednogłośnie wójta miejscowego p. Michała Rybarskiego przewodniczącym, zastępcą zaś Jakóba Klisia, a sekretarzem Jana Jakóbca.

Pierwszy zabrał głos p. poseł Fijak i w przeszło dwugodzinnej mowie zdał sprawozdanie poselskie; mówił o sprawach spad-

kowych, o ubezpieczeniu na starość, o podatku domowo klasowym, o nowej ustawie łowieckiej, o sprawach serwitutowych itd. W sprawach serwitutowych i ekwiwalentowych wnieśli zażalenie M. Kos i Marcin Zoń i kilku innych; co do tych spraw poseł dał wskazówki, jak mają dalej sprawy tej dopilnować i przyrzekł, że się oświadczy sam zajmie tą sprawą wkrótce. — Na zakończenie zabrał głos Jan Orawczak, który w kilku serdecznych słowach podziękował p. Posłowi za zwołanie zgromadzenia. Pozdrawiam Szan. Redakcję i Wielebno go ks. Redaktora.

Jan Jakóbiec.

Z Dworów piszą: W Oświęcimiu odbyły się dnia 12 z. m. prymicye ks. Jana Kantego Szymeczki z Dworów, znanego w całym powiecie białskim. Już wczesnym rankiem powołała kapela grająca przed domem prymicyanta, lud do uroczystości. Po błogosławieństwie udzielonem ks. Prymicyantowi przez rodziców, wyruszyła procesya złożona z kilku tysięcznego tłumu, zebranego z całej okolicy do kościoła parafialnego w Oświęcimiu. Tam odbyła się msza święta, celebrowana przez prymicyanta, do której asystowali dwaj jego bracia uczniowie gimnazyalni. Podniosłe kazanie wygłosił ks. Dr. Szymon Hanuszek z Krakowa. — Chór pod przewodnictwem Maryi Gworkówny i Wiktorii Szymeczkówny, odśpiewał ślicznie kilka pieśni. Do komunii św. przystąpiła cała najbliższa rodzina ks. Prymicyanta. Po błogosławieństwie odbyła się uroczystość w Dworach uczta, w której brało udział przeszło 200 osób. *Jakób Sitko*

Czytelnik gazetki ze Dworów.

Krakowska „Straż polska“ dla ratowania Polaków osiadłych w Galicji wschodniej między Rusinami — zamierza wydawać broszury w języku ruskim, celem narodowego uświadczenia tamtejszych Polaków mówiących w życiu codziennym, językiem ruskim.

Wiarogodne sprawozdanie z katastrofy w Juszczynie! Z wiadomej katastrofy z dnia 15 na 16 zm. zginęło 21 ludzi starszych i młodszych. Domów mieszkalnych woda uniosła 17; stajen 16; a stodoł 11.

Krów sztuk 20. koni 2, drobnego bydła 16 sztuk, 12 świń, 9 gęsi, 7 pni pszczół, nielicząc małych chlewów, budek gospodarczych. Wiele domów jest uszkodzonych, a potrzebują wielkiej naprawy. Wszystkie mosty i mostki uniosła woda, cała komunikacya przerwana.

Wydział powiatowy musi wydać co najmniej 20 tysięcy koron, chcąc drogi przywrócić do pierwotnego stanu.

Ogólna szkoda wynosi 130 tys. koron.

Naoczny świadek

Maciej Fijak, poseł.

Pożary. Z Trzebowisk powiat Rzeszów donoszą: w lipcu zgorzało tu 10 domów mieszkalnych, a ponadto wszystkie zabudowania gospodarskie — a zginęło i troje dzieci — ale chłop o dzieciach wspomina na ostatku. Taka już dola chłopska. J. P.

W Juszczynie np. zabrała woda konia, za którego gazdzie dawano 300 kr. — Ale większy żal mu po koniu, aniżeli

We Lwowie, podczas kopania dołu pod słup elektryczny przy ulicy Janowskiej, natrafiono na dwa ludzkie szkielety, które jak dotąd stwierdzono, mają być szkieletami straconych dnia 31 lipca 1847 we Lwowie, Wiśniowskiego i Kapuścińskiego — na górze hycłowskiej, a które to zwłoki wykraść miano po straceniu bohaterów narodowych i po posypaniu zwłok niegaszonym wapnem.

Na cześć hetmana Żółkiewskiego. W Żółkwi zawiązał się przed kilku laty komitet obywatelski, mający na celu odnowienie grobowców Żółkiewskich, Daniłowiczów i Sobieskich, a zwłaszcza grobu hetmana, znajdującego się w kościele przez niego ufundowanym. Komitet zajął się zbieraniem składek na powyższe cele i poczyniwszy pewne przygotowania do uroczystości, uchwalił odbyć ją w pierwszych dniach września b. r. Uczestniczyć w niej mają delegacye wszystkich stowarzyszeń z całej Polski, a także dwóch braci Żółkiewskich, potomków hetmana.

Komitet zamierza także wykupić z rąk dzisiejszego właściciela pól, ten kawałek ziemi, na którym stoi kopiec i pomnik hetmana i odnowić pomnik, leżący w gruzach.

Nowy kościół w Handzlówce. Niezwykła uroczystość odbyła się w dniu 29. czerwca b. r. w naszej gminie Handzlówce, W tym dniu przypada co roku u nas odpust, gdyż mamy kościół pod wezwaniem śś. Apostołów Piotra i Pawła. W tym roku odbyło się zarazem poświęcenie nowego kościoła murowanego. Dotąd mieliśmy kościół drewniany, który liczył 500 lat. Był już mały ciasny, zatem przed siedmiu laty rozpoczęliśmy budowę nowego, a że parafia licząca tylko 1200 dusz, toteż i budowa szła powoli; kościół stanął dość ładny w stylu gotyckim. Ponieważ parafianie dali daremnie materiały, toteż potrafiliśmy pomału sami ładne jak na Handzlówkę dzieło ukończyć. Oprócz murarskich robót wszystko zrobiliśmy sami: wierzch na kościele, drzwi, zawiasy, podłogę betonową, balasy, balkon i chór; toteż wszystko nas o połowę taniej kosztowało, niżby obcy był wykonał.

W dniu poświęcenia napłynęło tyle ludu z okolicznych wsi, że jak Handzlówka Handzlówką, nigdy tyle nie było. Kościół nowy bardzo ładnie wieńcami parafianie ubrali, postawili bramę bardzo ładną z napisem

„Witaj nam Zbawco Jezu nasz Panie,

Przyjm ten Przybytek na swe mieszkanie

I króluj we czci wśród naszej wioski,

Udzielaj wszystkim Swej łaski Boski.“

To też wszyscy przybyli, byli zbudowani. Kazania były dwa i na pożegnanie starego kościoła, które wygłosił ks. Zauderer z Łańcuta; nawet bardzo ładnie opowiedział historię powstania wioski: około roku 1380 były tu lasy i góry. Pan z Łańcuta magnat polski podarował szmat ziemi swemu słudze niejakiemu Niemcowi, który się zwał Johann Lensy. Ten to Hanns sprowadzał wówczas Niemców na osadników, ci nazwali wioskę Handzelhof, potem nazwali Handzlów, nareszcie się spolszczyła i nazwała Handzlówką. Wówczas nie było kościoła w okolicy tylko w Łańcutie, Rzeszowie, Przeworsku, to też Pan był zmuszony postawić dla swych osadników choć skromny kościółek, żeby mu podwładni nie zdziczelili i nie stali się poganami. Wreszcie kaznodzieja pożegnał stary kościółek.

Dawniej mieszkali ludzie w nędznych

kurnych chatach, teraz zaś mają ładne wybielone domki z kominami, wypadło więc, aby i Panu Jezusowi Handzlówianie postawili ładniejszy przybytek. Nareszcie przeprowadzono procesjonalnie Najświętrzy Sakrament do nowego kościoła, gdzie odbył się akt poświęcenia tegoż i suma uroczysta, po której znowu wygłosił kazanie ks. kanonik z Albigowej, wyłożywszy pożytek stawiania domów Bożych i uczęszczania do nich. Szczególnie chwalił on religijność Handzlówian, że na przyjęcie Pana Jezusa wystawili taką ładną bramę, na której umieszczono śliczny napis, mówił dalej „czytajcie i uczcie tych słów na pamięć dzieci, niech je pamiętają i powtarzają do śmierci. Dzień ten zostanie pamiętny w potomne wieki, abyśmy stawiając świątynie Boże wzmacniali się w wierze i miłości Boga, oraz w bratniej zgodzie, aby tak budując domy Boże podnosząc się duchowo i materialnie, budowali zarazem nasz gmach ojczysty.

— Wieczorem o 7 godz. odbył się teatr ludowy w sali Kółka rolniczego; odegrano „Górale karpaccy“. Sztukę grali sami miejscy chłopcy i dziewczęta i odegrali dość dobrze tak, że jedna Pani z teatrem obznajmiona, mówiła, żeby się i we Lwowie niepowstydzili. Trzeba tylko aby wszyscy wzięli się do pracy nad ludem, w on czas będzie nadzieja zbawienia ojczyzny.

Fr. Magryś.

Odpowiedzi Redakcyi.

F. Zięba Str. Nadesłany wierszyk nie nadaje się do druku, prosimy nadesłać lepszy i obszerniejszy. J. W. w Żywieckim powiecie. Za wyciągi hipoteczne, nie się panom urzędnikom prócz stępla nie należy — urzędnicy są płatni z podatków, co ponadto płacicie — jest wykpięgrosem. Że niektórzy ludowcy z Żywieckiego w chwilach wolnych od zajęć parlamentarnych trudnią się napędzaniem chłopów do adwokatów w Białej — to już — co najmniej — nie po katolicku. Dr. M. Dąbrowa. Poseł może się troszczyć nie tylko o gradobicie — do niego należy kontrola nad przestrzeganiem wszystkich ustaw — tak cywilnych, karnych, jak i administracyjnych — a więc i przepisy ustawy łowieckiej.

OGŁOSZENIA.

Cena ogłoszeń: Drobny wiersz dwułamowy 30 halerzy. Cała strona 30 koron, pół strony 15 koron, $\frac{1}{4}$ 8 kor. Dodatki do gazety za 100 egz. 2 korony. Rocznym inserentom znaczny rabat. Za ogłoszenia redakcja, ani administracja pisma nie odpowiada, t. j. umieszczając ogłoszenia kupców przemysłowców, a zwłaszcza obcokrajowych, nie może wiedzieć ani poręczyć za dobroć towaru i rzetelność ogłaszającego.

Knorra

makaron

przewyższa wszelkie krajowe i obce wyroby czystem wykonaniem i apetycznym suchym sposobem, co poręcza dobry smak i bardzo piękny wygląd.

Zadajcie darmo

i franko mój wielki, polski bogato ilustrowany cennik główny z przeszło 3000 podobiznami wszelkiego rodzaju zegarków niklowych, srebrnych i złotych, instrumentów



muzycznych, jakoteż wszelkich wyrobów stalowych i skórkowych, oraz wszelkich gatunków rzetelnych towarów złotych i srebrnych po oryginalnych cenach fabrycznych. Zegarek niklowy remontoarowy 3 kor. 50

Zegarek patentowany system Roskopf 4 kor.

Szwajcarski oryginalny syst. Roskopf patent 5 koron.

Registrowany, Orzeł-Roskopf zegarek niklowy anker-re-

montoar 7 kor. Srebrny zegarek remontoarowy z werkiem „Gloria“ 8:40 kr., z podwójnymi okładkami 12 kor. 50 h. Zegarek rosyjskiego Tula metalu Zyl-remontoar z werkiem „Luna“ 10:50. Budzik 2 kor. Zegar kuchenny 3 kor. Zegar góralski „Czarny las“ 2:50 kor. Zegar z kukułką 8:50 — Na każdy zegarek daję 3-letnią piśmienną gwarancję. Żadne ryzyko! Wymiana dozwolona, albo zwrot pieniędzy. 15 5

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx

HANNS KONRAD c. k. dostawca

Brüx Nr. 722. (Czechy). nadworny.

Nowość!

Nowość!

Za darmo

amerykański aparat do samonauki najnowszego kroju damskiego otrzyma każdy, kto kupi u mnie najlepszą maszynę do szycia SINGERA.

Także na spłatę w ratach miesięcznych.

L. Sonnenschein

skład maszyn do szycia

Rzeszów

ulica Mickiewicza 1. 3.

Posiedzenie Rady nadzorczej

Spółki pomocy i ochrony narodowej (Domu polskiego) odbędzie się w piątek d. 7. sierpnia o godz. 6 $\frac{1}{2}$ popołudniu, na które

wszystkich członków zaprasza się Punkt zborny w Drukarni polskiej w Białej.

X St. Hanusiak

prezes.

Potrzebuję chłopca do nauki profesyi szewskiej przyjmie się go bezpłatnie i otrzyma dobre wykształcenie. **FRANZ OPALINSKI**, majster szewski w Białej ul. Lipnicka.

Cennik KOS Stefana Dobuszcza w Dolinie (koło Stryja) ulica Obołonie.

Długość w centymetrach	60	65	70	75	80	85	90
------------------------	----	----	----	----	----	----	----

Cena w koronach i hal.	1:70	1:80	1:90	2:00	2:10	2:20	2:30
------------------------	------	------	------	------	------	------	------

Kto zamawia 10 sztuk daje jedenastą **bezpłatnie**, mniejszym kupcom daję wysoki rabat od 100 sztuk. Szanowni gospodarze! Przestrzegam Was przed niesumiennymi kupcami, którzy sprzedają tadeciarskie wyroby kos i biorą od was ciężko zarobiony grosz.

W moim składzie można nabyć specjalnie wyrobione w fabryce kosy.

Kto raz spróbuje, ten w życiu innej nie kupi, tak do ostrza, jak i do formy.

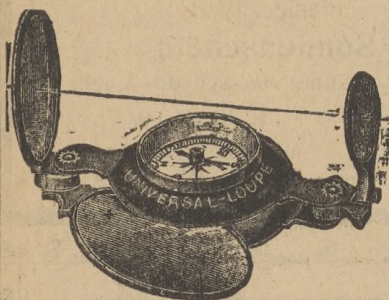
Podwójny hart w toju, a nie w wodzie, jak inne. Należy tylko spróbować, bo każdy swój towar chwali, czasem aż nadto, poczem gospodarz ręce załamie, jedno, że wydał ciężko zarobiony grosz, po drugie nad ciężką pracą, co właśnie przepłaca swem zgrowiem „Tanie mięso psy jedzą” — jednak po najniższych cenach wysyłam.

Proszę tylko żądać kosy Nr. 2-gi. Wysyłka za zaliczką pocztową lub z góry. Kto przysłał należytość przy zamówieniu, temu wysyłam pocztą opłatnie; opakowań nie liczę wcale. Także na składzie są kowadelka, młotki, brusiki i t. d.

5—5

Adres do zamówień taki:

**Stefan Dobuszcza w Dolinie (koło Stryja)
ulica Obołonie.**



Nowy kieszonkowy dalekovidz z kompasem i zwierciadłem

do złożenia, z daleką perspektywą, także jako szkło powiększające, szkło zapalające i zwierciadło do oczu do użycia. Do noszenia wygodnie w kieszeni.

Za sztukę tylko K 1.50 3 sztuki K 4. —

W razie gdy się dalekovidz ten nie podoba, zwraca się pieniądze napowrót.

**Przesyłka za poprzedniem zapłaceniem przez c. i k.
dostawcę nadwornego**

Hanns Konrad Dom eksportowy w Brüx 1299 (Czechy).

Darmo i opłatnie otrzyma każdy na żądanie mój główny katalog z 3000 ilustracyami. 10—0

Parcelacya części dóbr Hrusiatycze oddalonych o 3 klm. od kościoła rz.-kat, o 7 klm. od miasta i stacyi kolej. Chodorów o 2 1/2 godziny od Lwowa. Gleba wyborna pierwszej klasy w najwyższej kulturze. Cena od 900 K. za morgę.

Wiadomość pod adresem: Romański, Hrusiatycze, albo: Klasztor OO. Bernadynów Fraga p. Podkamień koło Rohatycza. 4—2

Gramofon średniej wielkości, mało używany z kilkunastu płytami dużemi jest tanio do nabycia w Domu Polskim w Bielsku ul. Blichowa 40 u Józefa Hankusa. 3—3

Grunt 8 morgowy wraz z budynkami gospodarskimi, studnia murowana przed domem, piwnica, sad śliwowy i jabłoniowy, ogród, łąka i krzaki, w których jest pastwisko i opał do sprzedania. Cena bez zbioru 4.500 złr. Można też kupić i ze zbiorem. Bliższa wiadomość u Jana Szafrana w Rosenburgu p. i st. kolej. Dobromil. 6 4

Tanie czeskie pierze.



5 klg. pierza nowego, ciemnego
9 kor. 60 gr., lepszego 12 kor.
5 klg. pól białego dartego 18
białego 24 kor. bielutkiego jak
śnieg, puchowatego dartego
30-36-42 K. Posyłka opłatnie

za pobraniem pocztowem. Zamiana albo
zwrot za zwrotem kosztów przesyłki do-
zwolony.

**BENEDYKT SACHSEL
Lobes 237. p. Pilzno (Czechy).**

Bank ziemski w Łańcucie

nabył obecnie na własność i zaleca kupno
gruntów w gminie:

MOŚCISKA MIASTO

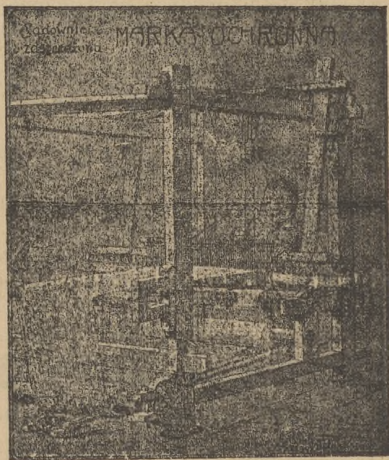
stacja kolejowa oddalona o 4 kilometry, a w miejscu: starostwo, rada powiatowa, sąd powiatowy, urząd podatkowy, pocztowy i telegraficzny, dwa kościoły rzymsko-katolickie i szkoły polskie.

Gleba pszenna pierwszorzędnej jakości. Do nabycia gruntu orne, położone przy samem mieście, dwukośne łąki, młode lasy i placy budowlane.

Zgłoszenia przyjmuje Bank ziemski w Łańcucie, wszelkich bliższych informacji udziela na miejscu codziennie zarządca gospodarczy, zaś delegat Banku uprawniony do odbioru pieniędzy dokonuje w każdą środę sprzedaży gruntów na miejscu.

6—2

W wyroby tkackie bogaty,
Polecam płótna, bławaty,
Szyrtingi, oksfordy, weby,
Wszystkie z białizny potrzeby,
Obrusy, ścierki, ręczniki,
Kamgarny, cągły i piki.
I tak dalej i tak dalej.
To wszystko się samo chwali,
To nie żydowska lichota,
Lecz ręczna trwała robota.
Każdy to u mnie dostanie
Piękne, trwałe, nader tanie.
Co odemnie sprowadzicie,
Tego już przez całe życie
Nigdzie indziej nie kupicie,
Bo ojczyzna na tem traci,
Kto żydów, Niemców bogaci.
Cennik na każde żądanie,
Każdy bezpłatnie dostanie,
Aby zaś dogodzić zacnym gospodyniom,
Nie nadaję się towar każdemu wymieniam.



Tkálnia Antoniego Baruta
pod opieką św. Józefa
w Korczynie koło Krosna, Galicya.

Taniej niż wszędzie!

Znakomite płótna korceguskie
i wszelkie inne wyroby tkackie. Również
silne materje na ubrania, dla każdego stanu
i na każdy czas poleca:

tkalnia Józefa Jórassa

„pod opieką Najsw. Rodziny”

w **Korczynie** obok Krosna (Galicya).

na żądanie, próbki z oceną darmo i opłatnie.

Wysyłka dobrych, czeskich instrumentów muzycznych

po **najtaniejszych cenach fabrycznych**.

Wprost u źródła kupić można najtaniej.

Stosownie do moich kondycji wysyłkowych
nie ma dla zamawiającego żadnego ryzyka,
bo wymiana dozwolona albo pieniądze się
zwraca.



Skrzypce dla szolarzy bez smyczka już od 4.80, 7.60, 8.60, 11, 12.50 kor. — Skrzypce koncertowe po 14, 17, 20.50, 24 kor. — Skrzypce orkiestralne o silnym tonie po 28, 36, 40 kor. Skrzypce „solo“ po 50. 60. 80. 120. 140 koron. — Smyczki 0.80, 1, 1.40, 1.80, 2.00, 2.40, 3.00, 4.00 kr. i droższe. — Cytry, harmoniki, okaryny i t. d. w największym wyborze!

Pikola, flety w najlepszym wykonaniu po 90 hl, 2 kr., 3 kr., 4 kor. i droższe. — **Klarnety** najlepszy wyrób po 9, 11, 12, 14 kor. i wyżej.

Wysyłam tylko za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy

c. k. dostawca nadworny

HANNS KONRAD

dom wysyłkowy instrumentów muzycznych
w **Brux, Nr. 721.** (Czechy).

Bogato ilustrowane, polskie cenniki z przeszło
1000 obrazków wysyłam każdemu na żądanie
darmo i opłatnie. 15—4

Ważne dla stolarzy i stelmachów.

Grube olsze czarne, dęby i jasionie na deski, na
żądanie sprychy do kół — cena przystępna wiadomoś u Wojciecha Raja Bielany p. Kęty. 3—3

Kosy Nro I.



Karpackie kosy Nr. 1. z marką „Kośnik“ z angielskiej stali srebrno-stalowe, mają cienkie jak papier lekkie jak pióro ostrze, które tnie jak brzytwa najtwardszą psiankę, tj. górką trawę i zboże. Co tylko dostanie się pod nie, przecinają za jednym zamachem na stopę, bardzo nieznacznie zużywają się i ciężką pracę wieśniaka do połowy ułatwiają. Przyjemna i lekka praca w polu sprawia radość każdemu wieśniakowi, dlatego każdy powinien kosić tylko **karpackimi srebrno-stalowymi kosami** z marką „Kośnik.“

Długość w centm. 65 70 75 80 85 90

Cena za 1 szt. kor. 1.30 1.40 1.50 1.60 1.70 1.90

Zamawiający musi przysłać 2 korony zadatku, bez zadatku nie wysyła się nikomu.

Kosy Nr. III. z najlepszej angielskiej stali, najlepsze w całym świecie

Długość w centm.: 65 70 75 80 85 90

Cena za 1 szt. kor. 2.10 2.20 2.30 2.40 2.60 2.70

Na każdych dziesięć kos, dają 1 kosę darmo i do każdej kosy dają brusek marmurowy, z najlepszej płyty.

Sierpy zębione z angielskiej stali, dobrze znają zboże i tak lekko przecinają, że nie czuć ich w rękach. Jedna sztuka 60 gr. Kto zamawia 10 — 20 sztuk dostaje 2 sierpy darmo.

Kamienie (brusiki) do ostrzenia kos 50 gr. za sztukę. Kto zamawia 10 sztuk dostaje 1 darmo. **Młotki** do klepania kosy 1 k. kowadełko do klepania 1 kor.

Proszę zamawiać pocztowymi przekazami ażeby na listy i kartki nie tracić niepotrzebnie pieniędzy. 8—8

Aleksander Kopacz,
Strutyn wyżny, p. Dolina ad Stryj.

Przewodnik

dla wyjeżdżających do
Brazylii

jest we wszystkich księgarniach do
nabycia. 5—4